Nr. 3. MARZEC 1917. Rok II.



Nauczyciel Ludowy

Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić..
(Dziady. częśc III).

REDAKTOR: BAŁABAN JÓZEF.

Cena prenumeracyjna wynosi 6 Kor. rocznie.
Adresować należy: Lwów, ul. Zaścianek l. 14.

Pełnia praw obywatelskich.

Wkrótce, bo za lat cztery, będziemy obchodzić 60-cie istnienienie rządów autonomicznych w naszym kraju, a w bieżącym roku kończy się półwiekowy czas zarządu szkołami i oświatą publiczną naszej najwyższej magistratury szkolnej. Daty te winny budzić w społeczeństwie naszem pewne refleksye i chęć podsumowania wyników pracy tych instytucyj. Refleksye te i podsumowania prawdopodobnie i niezawodnie nastąpią przez znawców i ekonomistów co do cyfr stworzonych przez obie instytucye: instytucyj i zakładów naukowych, oraz wyników ich pracy. I my nie uchylimy się od rozważań na ten temat i od stawiania wyników i prognozy na przyszłość. Obecnie chcemy się zająć nie kwestyą cyfrową,

ale rzutem oka na ekonomiczny stan kraju i na kulturę ludności wiejskiej i miejskiej.

Niema kwestyi, że każdy człowiek dobrej woli, porównując wygląd i stan kraju, wygląd i stan naszych wsi, miast i miasteczek przed półwiekiem a dziś, przyzna, że wiele zmieniło się na lepsze, że postęp jest, że kultura naszej ludności wiejskiej i miejskiej posunęła się naprzód. Ale obok tego należy skonstatować jeszcze ogromnie wiele braków, prymitywności życia i urządzeń społecznych. Zdając sobie dokładnie sprawę z ogromu tych braków i niedostatków, pragniemy w niniejszym artykule omówić i wskazać je, a następnie omówić środki zaradcze.

Wskazania nasze oprzemy na pilnej obserwacyi życia ludu wiejskiego i miejskiego i na długoletnich doświadczeniach życiowych.

Przedewszystkiem higiena życia ludu wiejskiego i miejskiego. Jak smutne na tym polu panują stosunki dość wskazać, że do dziś dnia na wsi znajdują się kurne chaty a w mieście mieszkania suterenowe, podwórzowe, często obok wychodków istniejące. W kurnych chatach stoją do dziś dnia krowy i nierogacizna, a w bezpośredniem sąsiedztwie mieszkań suterenowych wychodki. Ten pauperyzm ludności wiejskiej i miejskiej szerzy straszne spustoszenia. Do tej kategoryi braków należy także nieumiejętność przyrządzania potraw, mimo pierwszej jakości materyału jak: nabiału i tłuszczów.

Matka rodząca tak na wsi jak i w mieście pozbawiona jest zupełnie pomocy, a procent zmarłych z tego powodu jest znaczny. Pod tym względem nie postarano się o daty statystyczne, musimy poprzestać na ogólnej opinii lekarzy. Może w żadnej dziedzinie życia ludzkiego nie panują takie mroki jak w dziedzinie wiadomości i świadomości ginekologicznych. Dziedzina to jeszcze tradycyjnych babek i najobskurniejszych przesądów. Zaczem idzie wielka śmiertelność noworodków, a z braku prymitywnych wiadomości o czystości i środkach profilakty-

cznych, również wielka śmiertelność dziatwy w latach przedszkolnych. Dość zaznaczyć, że w pielęgnowaniu niemowląt w powszechnem użyciu jest tak zwany smoczek tj. zwitek płótna napojony alkoholem.

Jeżeli mówimy o higienie należy zaznaczyć skromną ilość tak szpitali jak i lekarzy. Szpitale dla ludności wiejskiej nie istnieją, a obok lekarzy zawodowych są w powszechnem użyciu tak ludności wiejskiej jak i małomiasteczkowej rozmaici zamawiacze, znachorzy i składacze połamanych rąk i nóg. Wszelkie epidemie mają tu podatne podłoże. Reforma w budowie chat i chałup przyczyniłaby się znakomicie do poprawy bytu ludności.

Jak w higienie tak i na terenie wiadomości wychowawczych i psychicznych panuje u ludności wiejskiej i miejskiej „terra incognita.“ Wszak niejednokrotnie obok rodzicielskiej czułości jedynym argumentem jest kij lub pałka, a w większych miastach obok tego argumentu jest wyrzucanie chłopca lub dziewczyny w czasie dojrzewania na bruk miejski, któremu to wyrzucaniu towarzyszą słowa „idź na batiarkę.“ Jakie moralne zniszczenia takie postępowanie szerzy mogłyby o tem coś powiedzieć sądy.

Wiadomości ekonomiczne i prawnicze są więcej rozpowszechnione w śród ogółu naszej ludności, ale są jeszcze okolice naszego kraju, w których ludność ponosi ogromne straty np. z takiej okoliczności jak zmiana waluty. Na tem polu, nim ludność zoryentuje się w sytuacyi, rozmaici handlarze i oszuści święcą prawdziwe tryumfy. Wielkie szkody wyrządza tu podwójna waluta: reńskowa i koronowa. Mania procesowania się o lada głupstwo i tak zwane „pyskówki“ nie wychodzą z użycia. Kooperatywy się szerzą, ale jeszcze nie są powszechne. Targi i jarmarki zabierają ludności wiele czasu, ale obok tego są powodem rozpijania się i demoralizacyi. Korrektura w reformie tego urządzenia ekonomicznego i administracyjnego jest konieczna. Znajomość dokładniejsza miar i wag przyczyniłaby się w znacznej mierze do polepszenia bytu materyalnego.

Litość dla zwierząt jest nieobowiązująca, a prześladowanie lub tępienie istot żyjących z wielką szkodą materyalną i moralną dla ludności jest powszechne. Do takich należy tępienie wróbli i kretów. Na braku litości dla zwierząt cierpi również i pies, ten najlepszy i najwierniejszy przyjaciel gospodarza i pana domu. Gniazda ptasie są przedmiotem żywej pożądliwości wiejskich chłopaków ku wielkiej szkodzie ogólnej fizyognomii kraju i gospodarstwa roślinnego.

Litania ta wad i niedostatków naszego ludu wiejskiego i miejskiego idzie w nieskończoność. Zdanie sobie sprawy z tego stanu jest obowiązkiem każdego światłego obywatela kraju — a obmyślenie środków zapobiegawczych... konieczne. Mimowoli każdy miłujący swój kraj obywatel ogląda się na środki zapobiegawcze, szuka sposobów zapobieżenia tej nizkiej kulturze naszego ludu. Wiele by tu mogła zdziałać szkoła a w niej tkwiący nauczyciel, gdyby:

a). podniesiono poziom jego wykształcenia, by mógł zrozumieć wartość społeczną swego istnienia, swej pracy; w tym celu należałoby go do tego przygotować tj. włączyć w program jego kształcenia zasadnicze pojęcia z dziedziny prawa, ustroju autonomicznego i konstytucyjnego kraju i państwa, wreszcie ekonomii społecznej i politycznej.

b). dano mu zupełną wolną rękę w sprawach politycznych, w sprawach społecznych. Tylko wówczas, gdy nauczyciel osiągnie pełnię praw obywatelskich,

tylko wówczas, powiadamy, możemy liczyć na pełny, bez żadnych ograniczeń lub zastrzeżeń współudział w pracy społecznej, w pracy narodowej. Że tak

nie jest, mamy tego liczne przykłady z codziennego życia. Swobodę ruchów nauczycielskich krępują w wysokim stopniu czynniki miejscowe, od których tenże na mocy ustaw szkolnych jest zależny. Brak oparcia o najwyższą magistraturę szkolną i obrony ze strony tejże w razie starć i nieporozumień, a wskutek tego i chwiejne stanowisko nauczyciela jest przyczyną abstynencyi od udziału w pracy społecznej nauczycielstwa.

Pisarz Nauczyciela ludowego.

Szkoła i książka.

(Ciąg dalszy).

— **Szkółka dla młodzieży,** część IV z portretem cesarskim, 15 rycinami i mapą monarchii austro-węgierskiej str. 224. Lwów 1908. Nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza oprawnego 1 Kor.

Książkę podzielono, jak w części III-ciej, na dwie części. W pierwszej pomieszczono ustępy treści poetycznej i powieściowej (etycznej) — w drugiej rzeczowej. Tabelka niżej umieszczona da nam wyobrażenie o treści.

Część I.

Utwory poetyczne	29	
„ powieściowe (etyczne)	31	60

Część II.

Utwory treści religijnej	3	
„ „ poetycznej	28	
„ „ geografianej i krajoznawczej	31	
„ „ przyrodniczej	25	
„ „ technologicznej	4	
„ „ gospodarczej	14	
„ „ higienicznej	7	
„ „ historycznej polskiej	21	
„ „ „ austryackiej	11	144
		204

Materyał mniejszy znacznie jak w części III-ciej. W części geograficznej zadziwia, że autor poza Austryę prawie że nie wyszedł. Wprawdzie w trzech artykułach

(Europa, Kraje południowe i Kraje środkowej i zachodniej Europy) zbiera autor wiadomości o reszcie Europy, ale są to wiadomości tak lakoniczne i niedostateczne, że uczeń nie może nabrać o niej żadnego wyobrażenia. O geografii ziem polskich nie ma wzmianki. Ustęp pt. Gdzie mieszkają Polacy i Rusini zaledwie luźne wiadomości podaje z geografii ziem polskich. O Warszawie, Wilnie nie ma nic, ani wzmianki. Stolice Europy jak: Londyn, Paryż, Berlin, Rzym itp. u autora nie istnieją. To samo się ma z rzekami jak: Wołga, Dniepr, Ren itp. z górami jak Pireneje,: Bałkan, Ural itp. Z innych części świata jest tylko fragment z Azyi pt. Palestyna. Byłoby zupełnie na miejscu, gdyby był autor, wobec tak aktualnej sprawy jak wychodźtwo naszego ludu do Ameryki, podał choć w krótkim ustępie wiadomości o tej części świata.

Dzieje ojczyste kończą się na Sobieskim. Pominięto usiłowania kraju na polu odrodzenia rozpoczęte już za Sasów. Panowanie Stanisława Poniatowskiego wraz z wypadkami jakie się rozegrały wówczas w Polsce, a więc 3-ci Maj, powstanie Kościuszki, rozbiory — pominięto. Z dziejów czasów Kościuszki zamieszczono ustęp: Sypanie mogiły Kościuszki, w którym jest mowa nie o czynach tego bohatera, ale o jego pogrzebie i sypaniu kopca. Dzieje porozbiorowe nie uwzględniono, mówi się tylko o dziejach Galicyi pod panowaniem austryackiem.

Zato trzeba podnieść wprowadzenie do książki artykułów treści technologicznej i higienicznej.

Rycin poskąpiono w daleko większej mierze, aniżeli w części III-ciej, a przypadkowość i bezplanowość występują jaskrawiej jeszcze.

Z artykułów, które się nadają do ilustracyj, a nie są ilustrowane, są następujące:

Wynalezienie sztuki drukarskiej. Jan Gutenberg.

Jan Długosz: portret, lub znany obraz Gramatyki pt. Długosz w swej pracowni.

Pierwsze posiedzenie Sejmu krajowego: widok sali sejmowej.

Jakie drogi żelazne prowadzą z Galicyi do krajów sąsiednich: schemat.

Bukowina: mapka.

Jesienna wycieczka do lasu: surojadki, muchomory, borownik czyli grzyb prawdziwy, maślak, rydz, wełnianka, lisice, goździanki, mleczaje (krówki).

Mech: rokiet, płonnik, torfowiec.

Wycieczka na Śląsk: mapka.

Opowiadanie flisaka: schemat dorzecza Wisły wraz z miastami nad nią leżącemi.

Młyn: widok ogólny, kosz, pytel.

Kniaź Konstanty Ostrogski: portret z L'Pologne Chodźki.

Czeski kraj i lud: mapka — typ Czecha.

Budowa ciała ludzkiego: kościotrup — obieg krwi, serce, płuca, przekrój głowy, jama brzuszna.

Podróż z Krakowa do Wiednia: mapka Morawy, Dolnej Austryi.

Bitwa pod Mohaczem: kompozycya malarską.

Dzwon króla Zygmunta: obraz Matejki.

Stańczyk: obraz Matejki.

Grac: widok ogólny, mapka Styryi.

Kraina i Kras: mapka.

Ostatni Jagiellończyk na tronie Polskim: portret.

Krew i jej obieg: schemat obiegu krwi.

Tryest: widok portu.

Zima na wsi: kompozycya malarska.

Z Wiednia na zachód: mapka Górnej Austryi — Salzburga.

Podróż z Insbruku do Włoch: mapka Tyrolu.

Alpy: mapka gór alpejskich.

Lokomotywa: rycina i schemat części składowej.

Dunaj: schemat.

Piotr Konaszewicz: portret — osobno typ Kozaka.

Szkło: wnętrze huty szklannej.

Kraje korony św. Szczepana: mapka Węgier — Siedmiogrodu — Slawonii — Kroacyi.

Budapeszt: widok.

Płuca i oddychanie: rycina przedstawiająca płuca.

Cecora i Chocim: kompozycya malarska: Żółkiewski na polach Cecory, — portret Karola Chodkiewicza z l'Pologne Chodźki.

Góry i doliny, wyżyny i równiny monarchii Austryacko-węgierskiej: mapka schematyczna.

Obrona Częstochowy: kompozycya Eliasza Radzikowskiego.

Rzeki i jeziora monarchii Austryacko-węgierskiej: mapka schematyczna.

Ogród warzywny: rysunki warzyw.

Ludność monarchii Austryacko-węgierskiej: typy ludności.

Kwiat jabłoni: schemat kwiatu: kielich, korona, pręciki, słupek.

Gdzie mieszkają Polacy i Rusini: typy Wielkopolanina, Kujawiaka, Małopolanina, Podlasiaka, Mazowszanina, Litwina, Białorusina, Ukraińca.

Rośliny jadowite: psianka czarna, szalej, pietrasznik, lulek, wilcza jagoda.

Król Jan Kazimierz między góralami: kompozycya malarska.

Europa: mapka schematyczna państw.

Kraje południowe: mapka.

Kraje środkowej i zachodniej Europy, mapka schematyczna państw.

Rośliny przemysłowe: len, rzepak, mak, chmiel, kminek, gorczyca.

Oblężenie Wiednia przez Turków w r. 1683: rycina z obrazu Matejki.

O pszczołach: robotnica, matka, ul ramowy, plaster miodu.

Eugeniusz Sabaudzki: portret.

Cesarz Józef II. za pługiem: kompozycya malarska.

Węże i żmije: wąż zaskroniec, gniewiec, gryżliwiec, żmija.

Cesarz Franciszek I.: portret.

Sypanie mogiły Kościuszki: kompozycya malarska, portret.

Szkółka dla młodzieży, część V, str. 528. Lwów 1900. Nakładem Zakładu narodowego im. Ossolińskich. Cena egzemplarza oprawnego 1 kor. 40 hal.

Książka bardzo dobrze obmyślana, ułożona i napisana. Materyału faktycznego moc ogromna (324); aby go przetrawić, potrzeba nie miesięcy, ale całych lat. Siła pracy i zachodu musiano prawdopodobnie zużyć, aby gmach ten papieru i treści skleić. Artykuły pisali ludzie fachowi, wykształceni prawdopodobnie i teoretycznie i praktycznie, a przedewszystkiem z talentem popularyzacyjnym. Treść w całości prawie odnosząca się do gospodarki wiejskiej. Dzieli się na 5 rozdziałów:

Pierwszy rozdział traktuje w 89 artykułach o gospodarce rolnej.

Drugi „ „ 90 „ o ogrodnictwie i pasiecznictwie.

Trzeci rozdział traktuje w 104 artykułach o chowie [bydła, łąkach itp.
Czwarty „ „ „ 29 „ o Ameryce i o u- [rządzeniu monarchii.
Piąty „ „ „ 12 „ o statystyce wiej- [skiej.

Książka dla szkół rolniczych bardzo pożyteczna, dla szkół ludowych zupełnie zbędna.

Rolnictwa, fachowo pojętego, bez odpowiedniego przygotowania uczniów, bez warsztatu rolniczego w ziemi, z książki nie nauczy. Aby masy ludu rolnego podnieść na wyżyny kultury rolniczej, stworzyć dobrobyt, trzeba: primo podnieść oświatę intelektualną ludu, a secundo uczyć lud postępowej gospodarki nie przez szkołę, bo to droga daleka, ale, jak wykazał Dr. Leon Świeżawski w swej broszurze polemicznej pt. „Powiedz Narodzie“ Kraków 1914, przez proponowane przez niego Stacye doświadczalne. Tylko drogą doświadczalną, przykładem wzorowego gospodarstwa, wykazem doraźnych i namacalnych korzyści, da się uzyskać poprawa i postęp gospodarstw wieśniaczych: inną drogą, szkolną, teoretyczną, nie. Niniejsza księga weszła w powszechne użycie przed laty 15-tu. Spory to okres czasu, a czy można zauważyć na wiejskich gospodarstwach postęp choćby minimalny? Zawalone plany szkolne nauką gospodarstwa, która w umysłach dziecięcych przyjąć się nie może, ze szkodą innych przedmiotów kształcących; — nieosiągnięto zamierzonego celu, nie nauczono lud lepszej gospodarki, a zabrano szkole wiele czasu na wypełnienie zadania wychowawczego, wykształcenia formalnego. Szkoła ludowa ma cel inny, donioślejszy do spełnienia, aniżeli pielęgnowanie nauki gospodarstwa. Naukę gospodarstwa trzeba zostawić fachowem szkołom rolniczem, fermom czy stacyom doświadczalnem, a nie narzucać ją szkole ludowej, która nie może mieć środków do spełnienia i właściwego zadania wychowawczego i udzielania nauki fachowej, jaką jest bezsprzecznie nauka gospodarki rolnej.

Książka powyżej omawiana, mimo mistrzowskiego układu, doborowej treści, nie spełniła swego zadania.

Tomasz Kokuszka.

Analfabeci.

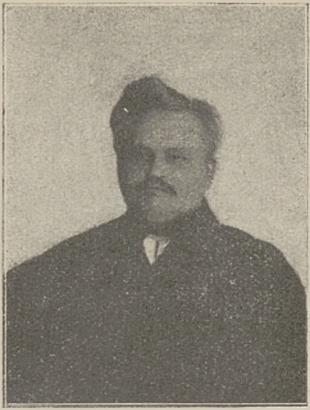
„Głos Narodu“ w numerze 47 z 23 lutego br. przytacza artykuł austryackiego rolnika Siegfrieda von Strakoscha umieszczonego w Wirtschaftzeitung der Zentralmächte. Autor po ocenie produkcyi austryackiego rolnictwa i po porównaniu go z niemieckiem tak pisze:

„Niedomaganiem (rolnictwa austryackiego) jest nizkie niveau szkolnictwa rolniczego, gdyż w całej Austryi mamy 219 szkół rolniczych, podczas gdy w Niemczech jest ich 4212. Powodem zła jest nietylko brak szkół rolniczych, ale równocześnie licha organizacya naszego szkolnictwa ludowego. Dowodem tego jest analfabetyzm, który w roku 1910 wykazał 16½ procent gnieżdżący się nie w miastach, lecz po wsiach. Galicya, kraj rolniczy dała przy spisie ostatnim 40·6%, Bukowina 53·92% a Dalmacya 62·6% analfabetów.“

„Avanti“ (dziennik włoski) omawia skutki ustawy północno-amerykańskiej, mocą której od 1 maja br. zakazuje się analfabetom zagranicznym wstępu na ziemię amerykańską. Ustawa dotyka tylko Chińczyków i Włochów, gdyż żadne państwo nie wysyła takiego lumpenproletaryatu. Ustawa ta jest dla Włoch najbardziej zawstydzającem upokorzeniem, jakie wyrządzić można narodowi kulturalnemu i zarazem bezlitośną ironią pod adresem narodu włoskiego, którego włodarze nieskromnie chełpią się, że bagnetem bronią sprawy kultury, która przecież nie da się oddzielić od sprawy analfabetów. Włochy wydają na szkolnictwo ludowe 2·47 lirów na głowę ludności, podczas gdy z wydatków Szwajcaryi na ten sam cel przypada 13·15 lirów na głowę jej ludności.

Antoni Bojarski.

Kreślimy słów kilka o bezpretensyonalnym szaraczku nauczycielskim, o cichym pracowniku, których tak wiele spotkać można wśród nauczycielstwa ludowego. Nie odznaczał się bowiem ani działalnością w ruchu nauczycielskim, ani nie pozostawił po sobie dzieł lub artykułów pedagogicznych, ani go nie wiodła ambicya do zajmowania coraz wyższych stanowisk w hierarchii nauczycielskiej. A jednak



Antoni Bojarski.

był w tym człowieku materyał, który mógł być spożytkowany przy sprzyjających okolicznościach lepiej, aniżeli to się stało wśród szarzyzny dnia dzisiejszego i zasługuje na pochlebną wzmiankę w piśmie nauczycielskiem.

Bojarski to dziecko miasta Lwowa. Tu ujrzał światło dzienne, tu długie lata kształcił umysły i serca dziatwy, tu wreszcie po długich latach pracy i znoju złożył swe kości na krótko przed wzięciem Lwowa przez Moskwę do grobu. Był bardzo pracowitym; samouctwem zdobył gruntowne znawstwo języków obcych. Mówił i pisał biegle po niemiecku i francusku; mógł czytać dzieła w języku angielskim i włoskim. Do znawstwa tych języków przyczyniały się liczne podróże, które przedsiębrał za granicę kraju i państwa w chwilach, kiedy czynności zawodowe ustawały i zwalniały go od obowiązków przebywania w mieście rodzinnem. Miał pociąg do uczenia się obcych języków, lada słowo lub afisz dla niego nie zrozumiały były powodem usilnych starań i zabiegów, aby zagadkę pomyślnie rozwiązać; był pod tym względem jednym ze szlachetniejszych maniaków. Całe stosy gramatyk obcych języków pozostały po nim w spuściźnie. To znawstwo języków sprawiało, że mógł czytać pisma autorów w ich oryginalnej szacie. Szczególną miał skłonność do czytania i studyowania po za językoznawstwem dzieł filozoficznych i cieszył się, gdy dzieło jakiego filozofa mógł studyować w oryginale. Pozostawił po sobie spory księgozbiór, który po śmierci zasilił zbiory publiczne jak: bibliotekę Zakładu nar. im. Ossolińskich, Muzeum szkolnego i bibliotekę nauczycielską zakładu, przy którym pracował tj. szkoły męskiej im. T. Kościuszki.

W młodszych swych latach imał się pióra i stale zasilał swemi pracami łamy pisemka ludowego pt. Chata i Nowiny. Redaktorzy tego pisemka, jak: Hirschberg, Żuliński, Amborski, cenili bardzo jego współpracownictwo. Umieszczał też płody swego ducha w piśmie wydawanem przez Macierz Polską pt. Niedziela. Posiadał łatwość rymowania w języku polskim i ruskim.

Na polu pracy zawodowej nie cieszył się uznaniem. Zasady i metody swego postępowania w izbie szkolnej, jakie zdobył czytaniem dzieł filozoficznych i pedagogicznych, odbiegały daleko od zasad i metod obowiązujących i urzędowo przepisanych; był częstokroć nie rozumiany, przy awansach pomijany... nad czem wielce ubolewał. Dziennik urzędowy nie umieścił nawet nazwiska jego na liście zmarłych nauczycieli.

Rozumiał całą wagę zrzeszeń dla nauczycielstwa, dlatego też popierał każde usiłowania kooperatywne. Był gorącym zwolennikiem Związku polskiego nauczycielstwa w Krakowie.

Już wśród grzmotów dział i nawalnicy, jaka zbliżała się ku rogatkom Lwowa, szczupła garstka kolegów i przyjaciół odprowadzała szczątki śp. Antoniego na wieczny spoczynek w dniu 19 sierpnia 1914 roku.

Notatki literackie.

Ruch pedagogiczny, poświęcony nowym prądom w wychowaniu pojawił się w dawnej szacie przedwojennej. Miesięcznik ten, wybornie redagowany, odźwierciedla umiejętnie ruch umysłowy na polu najnowszej pedagogii; przynosi też wiele informacyi z tej dziedziny a nawet pomieszcza prace oryginalne. Związek polskiego nauczycielstwa ludowego, dając nakład tego pożytecznego pisma, skarbi sobie rzetelną zasługę w rozwoju nauk pedagogicznych. Cena prenumeracyjna, jak na dzisiejsze stosunki nakładowe, nadzwyczaj przystępna, bo za 10 sporych zeszytów rocznie, wynosi tylko 6 kor. Adres redakcyi: Kraków, ul. Lelewela 4.

Kształcenie nauczycielstwa ludowego w Niemczech. Pod takim tytułem zdaje obszernie sprawę p. Marya Hornowska, autorka wielu artykułów z dziedziny pedagogii, z dzieła Dra Edwarda Clausnitzera pt. „Die Volkschullehrerbildung" w nrze 19 Szkoły Polskiej. Z artykułu tego dowiadujemy się, między innemi, że nauczyciele ludowi są dopuszczeni do posad nauczycieli głównych w seminaryach nauczycielskich, że od kiedy zaczęto seminarya rozmieszczać po małych miejscowościach, seminarya zaczęły upadać;

że czas trwania nauki seminarzyckiej (fachowej) wynosi w niektórych seminaryach trzy lata, w niektórych dwa lata; prócz tego są specyalne dwu lub trzy letnie szkoły przygotowawcze; nauka pedagogii wraz przedmiotami pomocniczymi jest w jaknajszerszej mierze uwzględniona: w nauce gospodarstwa wiejskiego uwzględnia się tylko: ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo i jedwabnictwo itp. Kto się interesuje sprawą reformy seminaryów w artykule tym spotka się z wielu ciekawymi szczegółami.

Na posterunku, tygodnik kobiecy, poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym, pedagogicznym i etycznym wychodzi od 1 stycznia br. w Krakowie pod redakcyą znanej działaczki społecznej i publicystki Dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej. W numerze 11 z 11 marca br. pomieszczono dłuższy artykuł Jadwigi Krawczyńskiej pt. „Obywatelskie wychowanie dziewcząt.“

Przegląd oświatowy. Na wzór Miesięcznika czy Przewodnika oświatowego, organu krakowskiego Towarzystwa szkoły ludowej, rozpoczęło, zasłużone wielce w szerzeniu oświaty, poznańskie Towarzystwo czytelń ludowych przed 12-tu laty pod powyższym tytułem wydawnictwo. Przegląd oświatowy jest miesięcznikiem, obecnie pod redakcyą ks. A. Ludwiczaka; podaje mnóstwo informacyi dla osób interesujących się oświatą ludu lub osób biorących czynny udział w pracy oświatowej. Informacye te są tem cenniejsze, że są oparte na długoletnich doświadczeniach działaczy na tem polu zasłużonych i wyćwiczonych w walce z germanizmem i ruchem hakatystycznym w Poznańskiem. W numerach za styczeń i luty znachodzimy wyborny artykuł ks. Bielawskiego pt. Wychowawcze cele książki.

Szkoła ludowa galicyjska w dobie przeobrażeń ustrojowych państwa i kraju. (1848—1861). Pod tym tytułem Dr. Stanisław Gruiński ogłasza, począwszy od lipcowego numeru z r. 1916, nader interesującą rozprawę w Szkole, organie Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie. Zaś w styczniowym numerze za rok bieżący rozpoczął drukować ten sam autor w tem samem piśmie pracę pt. Dzieje szkolnictwa ludowego w Galicyi, czasy autonomiczne, okres I (przed ustanowieniem Rady szkolnej krajowej 1861—1867). Obie te prace oparte są na źródłowych materyałach.

Wydawnictwa Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Krakowie. W artykule pt. Dziesięciolecie Związ-

ku polskiego nauczycielstwa ludowego, umieszczonym w numerze 2 Nauczyciela ludowego z r. 1916, wyraziliśmy nadzieję, że Związek, jak w pierwszym dziesiątku lat swego istnienia przeprowadził szczęśliwie poprawę bytu, tak w drugim uda mu się przeprzeć reformę szkolnictwa ludowego. Z radością widzimy, że Związek do tego drugiego zadania zabrał się żwawo i żywo i z energią, która go cechuje we wszystkich działaniach i zamierzeniach, przystępuje do wykonania tego drugiego zadania. Rozpoczął pracę ogłaszaniem publikacyj, które mają na celu reformę szkolnictwa. Pracami temi są: Światosława, Język ojczysty w szkole ludowej i H. Rowida, Reforma kształcenia nauczycieli ludowych. W najbliższym czasie skorzystamy z treści obu tych cennych prac.

Kronika.

Nieco z polemiki. Pan Wł. Bochenek, profesor geometryi poglądowej w Lublinie, nadesłał nam drukowany artykuł, który umieścił w numerze 15 Szkoły Polskiej i własnoręcznie podpisał (atramentem), a który ma być krytyką naszego pisma. Krytyka jest zawsze pożądaną rzeczą czy to dla pisma czy dla książki — wiele bowiem uczy redaktora czy autora, ale pod warunkiem, jeżeli napisana jest rzeczowo, objektywnie, inaczej mija się z celem. Artykulik pana Bochenka daleko odbiegł od rzeczowości, a tak przesiągł subjektywizmem, że wpadł w rozmaite naciągania i fałsze, w ogóle w zarzuty, które nie mogą być ilustrowane treścią artykułów Nauczyciela ludowego. Artykulik ten został wywołany artykułem Pisarza Nauczyciela ludowego pt. Frazes, a umieszczony w numerze 11 naszego pisma z listopada ubiegłego roku. Pan profesor bardzo się gniewa na ten artykuł, odsądza go od czci i wiary, prawi o „porachunkach politycznych,“ o „nielojaliźmie,“ o „złudzeniach“ itp. itp. Otóż zechce pan profesor przyjąć do wiadomości, że wszelkie orzeczenia, wydawania sądów itp. zawsze wyjdą fałszywie i nie osiągną celu, jeżeli są wydawane pod wpływem irytacyi, pod wpływem uczucia a nie chłodnej rozwagi. Ta namiętna krytyka pana profesora utwierdzi

Pisarza Nauczyciela ludowego jeszcze bardziej w przekonaniu, że to, co napisał w owym artykule, jest prawdą niezbitą, wszak jest rzeczą starą jak świat, ów aksyonat, że „prawda w oczy kole“. Aby więc niefortunnego krytyka zupełnie uspokoić, że owe złudzenia nie są złudzeniami, że owe porachunki polityczne będą w przyszłości porachunkami politycznymi, że owe nielojalizmy nie są nielojalizmami — jesteśmy ze strony Pisarza Nauczyciela ludowego upoważnieni do oświadczenia, że w kołczanie tego pisarza są i czyny, które mogą być świadkami udowodnione, i nazwiska, które mogą być głośno wymienione czy napisane, a cały tem materyał może być każdej chwili na jaw wydobyty i będzie wydobyty w swoim czasie, choćby ze względu na zdrowie życia publicznego. W zapale polemicznym, jak to niemiec się wyraża „in der Hitze des Gefechtes“, popisał pan profesor np. takie lapsusy, jak, „pozytywne pomysły nieuzasadnione i nieudowodnione“ lub owe twierdzenie, że egzaminy zwykle wytwarzają miernoty itp. Najklasyczniejszem jednakże jest twierdzenie i wprost rozbrajającem jest przyznanie, że pomysły Nauczyciela ludowego odbiegają od „dotychczasowej praktyki“ — wszak wszelkie pomysły, mające na celu reformę, muszą być odmienne od dotychczasowej praktyki; inaczej rzecz ta nie da się pomyśleć.

Ze względu na skromne rozmiary naszego organu i przekonanie, że zwykle wszelka polemika jest bezcelowa, na tem kończymy. Ośmielimy się tylko zwrócić do Szanownej Redakcyi „Szkoły Polskiej“ z uprzejmą prośbą, by w interesie swego pisma postarała się albo o referenta lepiej poinformowanego o stosunkach szkoły galicyjskiej, albo o referenta, któryby tę szkołę znał z własnych przeżyć, własnych doświadczeń.

Redakcya.

Zjazd radomski odbyty w ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku dał silny inpuls do ruchu nauczycielskiego na terenie Królestwa. Raz wraz w dziennikach, wychodzących na terenie okupacyi austryackiej, czytamy sprawozdania z rozmaitych miejscowości o odbytych zgromadzeniach, na których nauczycielstwo opowiada się przy Zrzeszeniu, jakie zostało uchwalone na tym zjeździe. Ruch ten uważamy za zdrowy objaw w życiu nauczycielstwa w Królestwie i życzymy mu najlepszego powodzenia i najlepszych wyników.

Z ziemi kieleckiej. Lud polski na terenie Królestwa

garnie się do oświaty. Piszą z Wodzisławia do Ziemi kieleckiej (czasopismo), że tam wielkie powodzenie mają odczyty z historyi i geografii Polski, przyczem latarnia magiczna ma wielkie zastosowanie. Powodzenie zjeżdżający prelegenci zawdzięczają kierownikowi tamtejszej szkoły p. Oławskiemu oraz gronu nauczycielskiemu. Z Promnika donoszą, że w miejscowości tej powstała już druga szkoła dzięki poparciu właściciela większej własności p. Popławskiego, który nie szczędzi ani kosztów, ani trudu, aby nową placówkę ufundować. Oby właściciele większej własności w większej mierze brali sobie wzór z pana Popławskiego.

Wojenno-polityczna Mapa Polski

E. ROMERA.

Wydana z powodu Manifestu z 5. listopada 1916. jest na składzie w Redakcyi „Nauczyciela Ludowego“, Lwów, ul. Zaścianek l. 14. Cena egzemplarza 1 kor. wraz z przesyłką pocztową.

Roczniki Nauczyciela ludowego z roku 1916

zbroszurowane są do nabycia w Redakcyi, Lwów, ul. Zaścianek l. 14. Cena egzemplarza wynosi 4 kor wraz — — — — z przesyłką pocztową — — —

„Sarmacya“

Skład druków, papieru i przyborów piśmiennych Kraków, ulica Szewska l. 2.

poleca druki:

szkolne, sądowe, notaryalne, pocztowe, wojskowe, parafialne, gminne, aptekarskie, sanitarne, dla c. k. Starostw i inne.

Czysty dochód ze sprzedaży artykułów w „Sarmacyi“ przeznaczony jest na budowę Sanatoryum polskiego nauczycielstwa ludowego.

Książnica Związku polskiego nauczycielstwa ludowego.

Nakładem Związku ,naucz. wyszła nader aktualna rzecz Światłosława pt

Język ojczysty w szkole ludowej.

Cena 1 Kor.

Ustawa o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych

wraz z tabelarycznem zestawieniem płac nauczycieli i nauczycielek i wszystkie najnowsze rozporządzenia i okólniki c. k. Rady szkolnej krajowej dotyczące ich stosunków prawnych przez Józefa Robaka. Cena 80 hal. Do nabycia:

Składnica Związku nauczycielskiego Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego **Kraków 1.**

CZCIONKAMI DRUKARNI „UDZIAŁOWEJ“, LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.